

Będzie 70 lat ochrony dla nagrań muzycznych

20 marca 2015

Po co chronić prawa do nagrań przez 70 lat? Gdy artysta nagra coś w wieku 35 lat, to nawet mając 105 lat będzie mógł czerpać z tego korzyści! Taką logikę przyjęto wcześniej na poziomie unijnym, a teraz jest ona wdrażana do prawa polskiego.

Czytelnicy mogą pamiętać, jak w 2009 roku Parlament Europejski zdecydował o wydłużeniu okresu ochrony dla nagrań muzycznych do 70 lat. W roku 2011 Rada UE bez dyskusji przyjęła dyrektywę rozszerzającą okres ochrony.

Zarówno Parlament Europejski jak i Rada wsłuchały się w argumenty o tym, że zbyt krótki okres ochrony jest krzywdzący dla artystów! Artyści młodo zaczynają karierę i trzeba im zapewnić, by korzystali z praw do fonogramów do starości. Tylko czy każdy artysta dożyje 90, 100 albo 120 lat? Niekoniecznie. Dlatego krytycy wydłużenia czasu ochrony mówią, że tylko ograniczy ono obieg nagrań w kulturze, a pieniądze trafią do wydawców i organizacji zbiorowego zarządzania.

Teraz przenieśmy się dnia dzisiejszego i polskiej rzeczywistości. Przedwczoraj Rada Ministrów przyjęła projekt nowelizacji prawa autorskiego, który wydłuża okres ochrony artystycznych wykonan utrwalonych na fonogramach do 70 lat (obecnie w polskiej ustawie wciąż jest to 50 lat).

Ponadto nowelizacja ma wyeliminować sytuację, gdy w utworze słowno-muzycznym autorskie prawa majątkowe do tekstu wygasałyby w innym terminie niż prawa do muzyki. Zostanie wprowadzona taka sama zasada, jak w przypadku utworów współautorskich – czas ochrony będzie liczony od chwili śmierci ostatniego z autorów. Rozwiązanie to ma obowiązywać tylko wówczas, gdy tekst i muzyka zostały stworzone specjalnie dla danego utworu słowno-muzycznego.

Ta nowelizacja jest trochę... bolesna. Nawet polski rząd nie wydaje się przekonany, że wydłużenie okresu ochrony do nagrań jest dobrym rozwiązaniem. W oficjalnych komunikatach czytamy, że wprowadzane zmiany są „korzystne w ocenie Komisji Europejskiej”. W uzasadnieniu projektu wyraźnie dano do zrozumienia, że Komisja Europejska naciska na zmianę prawa w Polsce.

Warto też zauważyć, że w Polsce trwają prace również nad inną nowelizacją prawa autorskiego, dotyczącą tzw. public lending right oraz utworów osieroconych. Pisaliśmy o niej w tekście pt. Zmiany prawa autorskiego – dozwolony użytek, dzieła osierocone i co jeszcze? Rząd zdecydował się podzielić nowelizowanie prawa autorskiego na dwa etapy, by przyspieszyć wdrożenie przepisów o wydłużeniu okresu ochrony dla nagrań.

Nawet jeśli polski rząd nie ma wyboru to nie da się ukryć, że ta nowelizacja budzi niesmak. Zmiany wdrażane rzekomo w imieniu artystów tak naprawdę nie będą służyć artystom. Weźmy na przykład zmarłego niedawno Joe Cockera. Miał 70 lat. W roku 2013 występował w Kolonii i ten koncert został nagrany. Czy naprawdę ten artysta skorzysta na chronieniu praw do nagrania przez kolejne 70 lat? Oczywiście Joe Cocker mógł nigdy nie dostać raka płuc, ale musiałby dożyć niemal 139 lat by w pełni skorzystać z wydłużonego okresu ochrony do nagrania.

Śledziłem wczoraj internetowe dyskusje na ten temat i uderzyła mnie zwłaszcza jedna opinia. Pewien internauta zauważył, że dzięki nowym przepisom nie tylko gorszy będzie dostęp do kultury, ale też wytwórnie muzyczne będą miały mniej impulsów do wypuszczania nowej muzyki. Skoro będzie można latami spieniężać stare nagrania, po co tworzyć nowe? W przeszłości argumentowano, że dłuższy okres ochrony to „zachęta dla kreatywności”, ale czy nie jest to właśnie zachęta do „odgrzewania kotletów”?

Innym problemem może być wzrost kosztów operacyjnych (przede wszystkim prawnych) związanych z obsługą praw oraz zatamowanie

tw. wtórnego obiegu kultury, w którym stare dzieła są w twórczy sposób ponownie wykorzystywane do różnych, często niekomercyjnych celów. Na te problemy zwracało już uwagę stowarzyszenie ISOC Polska.

Ta bolesna nowelizacja powinna nam uświadamiać, że zasady prawa autorskiego tworzone na poziomie UE mogą mieć ogromne znaczenie. Tym bardziej powinniśmy obserwować unijną reformę praw autorskich, a szczególnie tzw. raport Redy.

Projekt nowelizacji w brzmieniu z 11 marca 2015 znajdziecie [TUTAJ](#).

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)